GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 67. — W Poniedziałek dnia 20. Marca 1837.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 17. Marca.

JO. Xiążę panujący Schwarzburg-Sondershausen przybył tu z Sondershausen.

Wyjechał: Xiążę Józef Wrede; do Monachium.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 8. Marca.

Dzienniki opozycyjne tryumfują naturalnie z powodu wypadku wczorajszego przegłosowania, tymczasem radość ich zmniejszyła się nieco po oświadczeniu, że Ministrowie miejsc swoich nie opuszczą. Aż dotąd, wykrzykuje Temps pełen niechęci, zawsze sądzono, że Ministeryum przy ważnych pytaniach, dotyczących się zasad, większość po sobie mieć musi. Gabinet z d. 6. Września innego w téj mierze jest zdania. — Inny dziennik opozycyjny poczytuje to za rzecz dziwną i niesłychaną w rządzie reprezentacyjnym, że Ministeryum tak się do Izb odzywa: Zostaniemy przy sterze; wy zaś bierzecie na siebie odpowiedzialność za wszystko, co z odrzucenia projektu do prawa wyniknąć może. To jest prawdziwa nicość. Ministeryum konstytucyjne mogłoby wprawdzie powiedzieć: Wśród takich okoliczności nie chcemy się nadal administracyą zajmować, ponieważ prawa istniejące za niedostateczne poczytujemy, i dla tego odpowiedzialności za wypadki przyjąć nie możemy! Jeżeli zaś powiada: Chcemy wprawdzie jeszcze i nadal rządzić; ale ty Izbo będziesz odpowiedzialną, natenczas to za zupełnie ustawię przeciwną mowę poczytać należy. Zresztą przypominajmy sobie, że dzienniki Pana Villèle jeszcze dniem przed rozwiązaniem jego Ministeryum zapewniały, że Ministrowie się utrzymają. — Gazeta francuzka powiada: Cześć Izbie deputowanych! Zniweczyła ona cały doktrynerski systemat; widziała, dokąd ją zaprowadzić chciano. Rozjaśniło się. Dezpotyzm rozwijał się i trudnoby go już było wstrzymać. Wypadek ten jest olbrzymi. Izba uczyniła teraz to samo, co Sąd kassacyjny pod względem stanu obléżniczego uczynił. (Tak zaiste, odzywa się Journal de Paris, Sąd kassacyjny rozbroił pod ów czas rząd, a Izba dany przykład uzupełniła!)

Od czasu głosowania względem prawa dotyczącego się dziedziczności parostw nigdy Izba deputowanych nie zebrała się tak licznie jak wczoraj. W ów czas 421 członków dawało głosy. Wczoraj równaby była liczba, gdyby Pan Chaix-d'Estange nie był musiał dniem pierw wyjechać do Tours. Wypadek przegłosowania jedynie gorliwości kilku członków opo-

zycyjnych przypisać należy. Pan Golbery, nie mogąc dla febry z pokoju wychodzić, kazał się pościelą okryć i pojechał na chwilę do Izby deputowanych, aby czarną gałkę w urnę wrzucić. Panowie Teyssere i Petou, ktorzy także przeciw prawu głosowali, przybyli wczoraj przed południem gończemi końmi; pierwszy z nich ujechał 100 mil i ledwo przy największém usiłowaniu zdołał na czas wyznaczony stanąć. Pan Viennet wcale nie głosował; oświadczył on Ministrom, że się nie myśli przyczepiać do opozycyi, ale że także prawa tego pochwalać nie może, i dla tego pozostał neutralnym. Messager wymienia 200 deputowanych, głosujących przeciw projektowi do prawa; między nimi znajduje się także Pan Royer Collard.

Podług dzisiejszego obwieszczenia w Monitorze otrzymał Generał Bugeaud od Ministra Wojny rozkazy i instrukcye, azeby zaraz po przybyciu swojém do Afryki wytoczył sprawę przeciw oficerom 62 pułku, którzy protestacyą przeciw pewnym wyrażeniom w raporcie Marszałka Clauzel podpisali, takową Ministrowi Wojny przesłali i rownocześnie przez pisma publiczne ogłosili.

W piśmie jednem z Bajonny z dn. 4. b. m. wyrażono: Panujące od kilku dni zimna wstrzymują wszelkie działania wojenne. Góry są śniegiem okryte. Według listow z głównéj kwatery karolistowskiéj z d. 2. m. b. opuścił Infant Don Sebastian d. 1. b. m. Lecumbery i udał się na czele kilkunastu batalionow do Willafranki. Krystyniści ani się krokiem nie ruszyli. Nie ulega teraz żadnéj wątpliwości, że tyle obiecujące skombinowane natarcie spełzło na niczém z przyczyny nieporozumienia między Generałami Krolowéj, a teraz chwila pomyślna już przeminęła. Evans nie może nic przedsięwziąść bez pomyślnego wiatru i wzniesienia się wody, a położenie jego tém jest przykrzejsze, że liweranci san sebastyańscy nic już dostarczać nie chcą bez poprzedniego zaliczenia summy zadatkowéj. Saarsfield popełnił wielką nieostrożność odsłaniając linią pod Arnegui; zajęli ją albowiem Karoliści i związki przerwali.

List z Paryża w londyńskim kuryjerze, zawiadamia: Nowy środek ostrożności zaprowadzony w ogrodzie Tulieryjskim wzbudził powszechną uwagę. W jednéj alei po prawéj stronie zamku, na przeciw terasu, stał drewniany pawilon, gdzie przedawano rzeźwiące napoje. Dziś ten dom został rozrzucony, a to z obawy aby z tamtąd strzał niewypadł na Króla.

D. 23. Lutego zastrzelił się w Paryżu Generał Peru de Lacroix, rodem Francuz, lecz dawniéj zostający w służbie kolumbijskiéj. W testamencie swoim przekazuje on wydawcy pewnego paryzkiego dziennika rękopis dziejów Kolumbii.

Mówią o świeżem pojawieniu się pamiętników i papierow pozostałych po Lafayecie, które miał uporządkować p. Franciszek Corcelles.

Z dnia 9. Marca.

Journal de Paris trwa w swojém potępianiu wszystkich tych urzędników, którzy będąc deputowanymi projektowi rządu byli przeciwni. Dzisiaj względem Marszałka Soult tak się wyraża: „Uważano, z jaką gorliwością Marszałek całą swoję rodzinę zachęcał, aby przeciw projektowi dotyczącemu się rozłączenia władz sądowych głosowała. To dowodzi dostatecznie, że Marszałek żadnego nadal prawa do ministerstwa wojny rościć sobie nie może; czuje zapewne sam, że postępowanie takowe go zupełnie wyklucza. Gdyby na przyszłość Generał Bernard funkcye swe złożyć chciał, nie byłby nikt zdolniéjszym do zastąpienia go, jak Generał Bugeaud.“

W tejże gazecie czytamy: „Niektóre dzienniki donosiły, że maires z Vanves, oznakami godności swojéj ozdobiony, onegdaj podczas głosowania do Izby Deputowanych wstąpił i długo z Ministrem spraw wewnętrznych rozmawiał. Mowią, że tu znowu idzie o machinę piekielną i o nowy zamach na życie Króla.“ — Journal du Commerce wyraża w téj mierze tonem ironii i żartu: „Narzucają znowu publiczności pogłoski o nowoodkrytych zamachach, aby wzniecić obawę, po któréj ministeryum w obecném swojém położeniu wiele się spodziewa. Prefekt policyi miał istotnie szatańskie odkryć kuszenia. Głoszą o listach przezeń odebranych, w których za nagrodę miliona franków zamach wyjawić przyobiecują, w porównaniu z którym osławiony spisek prochowy fraszką tylko i dziecińśtwem. Autorowie listow tych żądają, żeby summę tę u bankiera pewnego w Hadze złożono.“

Gazette de France powiada, że przedłożony Izbie Parow projekt do prawa względem zatajenia zamachow na życie Króla, przez Ministrów cofnięty został.

Listy prywatne z nad granicy hiszpańskiéj donoszą, że Katalonia i Walencya prawie całkiem w mocy i posiadaniu Karolistow i że niema nadziei, żeby ich stamtąd znowu wyrugować miano.

Z dnia 10. Marca.

W Journal de Paris czytamy: „Nieobecność Hrabi Molé na wczorajszém posiedzeniu Izby Deputowanych stała się natychmiast powodem do rozlicznych pogłosek. Oppozycya twierdziła, że się do dymissyi podał,

że więc ministeryum rozwiązane; równocześnie Hr. Molé znajdował się w Izbie Parów. Rozumiemy, iż dokładne posiadamy wiadomości, aby wszelkim wieściom o zmianie ministeryalnéj uroczyście zaprzeczać. Haniebne spiknienie się podczas dni ostatnich do niczego nie posłuży, jak tylko do osłabienia karności wojskowéj i do niepokojenia kraju; gabinetu nie wstrząśnie; a to jednak było jedynym, prawdziwym celem owego parlamentowego spisku."

Messager wyraża: »Twierdzą, że Król angielski Xiążąt Orleańskiego i Nemourskiego zaprosił, aby czas niejaki w Windsorze przepędzili. Zdaje się, że to zaproszenie przyjęto i że teraz tylko o to chodzi, czy Xiążęta sami, czy też z młodszemi braćmi swémi w podroż udać się mają. W ostatnim razie odwiedziliby naprzód Królową Belgijczykow a po tém zaambarkowaliby się w Ostende."

W skutek zdanego przez Ministra wojny, a przez Króla potwierdzonego raportu ci officerowie 62go pułku, ktorzy protestacyą przeciw Marszałkowi Clauzel podpisali, ją do ministeryum wojny przesłali i równocześnie w gazetach ogłosili, tymczasem służbę postradali. Niektorzy z nich co się przed Ministrem wojny uniewinnili, zostali dwumiesięcznym aresztem ukarani

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 11. Marca.

Morning-Chronicle zbija dawniejsze gazet podanie, jakoby Lord Durham zabranie statku „Vixen" pochwalił i prawa, użyte w téj mierze przez rząd rossyjski, uznał. Gazeta rzeczona sądzi przeciwnie, że Lord Durham urzędownie o zdarzeniu tém nie dał zdania swego, kiedy mu na wszelkich w téj mierze instrukcyach ze strony dworu jego zbywało; Lord zresztą, (jakkolwiek dzienniki niektóre błędnie donoszą) nie skłania do polityki Rossyjskiéj, owszem czuwa w Petersburgu nad korzyścią Anglii z pochwały godną gorliwością.

Na posiedzeniu Izby niższéj dn. 7. m. b. Lord D. Stuart życzył sobie powziąść wiadomość, co się z zapowiedzianym przez Pana Roebuck wnioskiem pod względem traktatu adryjanopolskiego i innych spraw Rossyjsko tureckich stało. Pan Roebuck oświadczył, iż wniosek ten zgodnie z życzeniem Lorda Palmerston, ktory w owczas na sprawy te niebył dostatecznie przygotowany, odłożył, ale wkrótce niechybnie go odnowi. Lord Palmerston rzekł, iż powinnością zacnego członka, aby w takim razie zawczasu go o tém zawiadomił.

Onegdaj odbyło się tu zgromadzenie rady gminnéj, na ktorém Lord Dudley Stuart na czele deputacyi towarzystwa naukowego polskiego korporacyi miasta Londynu za ofiarowaną przez nię sumnę 500 funt. szt. na korzyść wychodzcow polskich, winne złożył podzięki.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 10. Marca.

Onegdaj uwięziono tu niejakiego Durlon, ktory, jak powiadają, ma być wspolnikiem zbrodniczych zamiarow Meuniera.

N i e m c y.

Wyszczegulniające przyjęcie, którego Markiz Londonderry w Petersburgu i w Warszawie doznał, gdzie Xiążę Namiestnik nawet załodze całéj przed nim defilować kazał, daje powód do potwierdzenia pogłoski, że Markiz, lubo nie występował w funkcyi nadzwyczajnego posła, jednak podroż tę za zleceniem Króla Angielskiego przedsięwziął albo przynajmniéj z obecności swojéj w stolicy Cesarskiéj korzystał, aby pewne nie bezpośrednio polityki zewnętrznéj dotyczące się nieporozumienia między obydwoma dworami usunąć.

Z Stutgardu, dnia 9. Marca.

Dzienniki tutejsze donoszą: Panująca tu influenza nawiedziła także w ostatnich dniach i rodzinę krolewską i wyjąwszy samego Krola wszyscy członkowie téj rodziny na nią zapadli. Stan jednak choroby rokuje wczesny powrot do zdrowia. Aż do dnia dzisiejszego podają liczbę chorych na 4 — 5000. W niektorych kollegiach urzędników nie mogą się nawet zwykle odbywać posiedzenia dla braku potrzebnéj liczby członków. Charakter jednak téj choroby jest w ogole łagodny.

Z Karlsruhe, dnia 9. Marca.

(Journal de Franck.) — Zdaje się, że historya Gaspra Hausera znalazła naśladowców. Tydzień temu przejeżdżał późno w nocy przez miasto nasze woźnica, ktory wioząc ośmioletniego chłopca, tegoż na Długiéj ulicy z powozu wysadził, na ulicy zostawił i spiesznie odjechał. Chłopczyk ten dobrze ubrany miał tylko przy sobie jednę koszulę w chustkę zawiązaną. Policya tutejsza, łącząca tak często z działaniem swojém pełne ludzkości zamiary, oddała tę opuszczoną dziecinę na stół i stancyą do uczciwéj rodziny dozorcy więzienia. Chłopiec ten mówi po niemiecku, francuzku i angielsku i zdaje się mieć dobre wychowanie. Powiada że mu imie Edward, lecz nie zna swego nazwiska i nie potrafi opisać miejsca swego dawniejszego pobytu; zawiązano mu albowiem oczy, gdy go do powozu wsadzano i tyle tylko sobie przypomina, że go przez Strasburg wieziono, bo słyszał w przejeździe, że tak to miasto nazywano. Ale być może, że z umysłu nazwisko miasta tego wymieniono, aby tém bardziéj całą rzecz

utaić. Wydano tu piękne ogłoszenie wzywając mieszkańców tutejszych, aby się kto losem tego nieszczęśliwego dziecka zajął.

Z Darmstadtu, dnia 7. Marca.

W gazecie tu wychodzącéj czytamy następujące, krótkie doniesienie: Pensyonowany nauczyciel przy seminaryum nauczycielskiém w Friedbergu, Dr. Briel został tu d. 18. Lutego aresztowany, właśnie w tym dniu, w którym też inspektora żup solnych Wilhelmi w Nauheimie niedaleko Friedberga i Burmistrza Salzmann w Naubeimie, będącego deputatem w Kasselu, aresztowano. (Zdaje się więc, że doniesienie w Journal de Paris, któreśmy już zamieścili, nie było zupełnie płonne. Patrz. artyk. Belgia).

Włochy.

Z Rzymu, dnia 2. Marca.

(*Gaz. powsz.*) — Od chwili uwolnienia Bilbay zaledwo tu o sprawach hiszpańskich wspomniano, ile że ważnych wypadków dopiero na wiosnę spodziewać się można było. Ale gdy tu w tych dniach Lord Ranelagh z głównéj kwatery Don Carlosa przybył, siłą się wszyscy na różne domysły i tysiączne po mieście krążą wieści. Raz powiadają, że Lord ten przybył z ważnemi poleceniami nie tylko do Ojca Sw. ale także do wielu włoskich Xiążąt; drugi raz znowu że przywiozł listy i wezwania do Don Miguela, aby tenże czém prędzéj na półwysep pirenejski przybył. Daléj ma żołnierzy zaciągnąć, pożyczki zawierać i t. d. Nie ręczymy za żadnę z tych pogłosek. Być może, że Lord przybył tylko dla odwiedzenia swojéj, żyjącéj tu rodziny, któréj już kilka lat nie widział. Co się zaś Don Miguela dotyczy, żyje on całkiem odosobniony od świata, na wsi, i zdaje się lepszych oczekiwać czasów. Gdyby Don Carlos tron posiadł, i onby się zapewne do Portugalii wrócił, ale tak los jego od losu owego Xięcia zależy.

Galicya.

Ze Lwowa, dnia 9 Marca.

J. C. K. Mość najwyższém swojém postanowieniem z dnia 11. Lutego raczył najłaskawiéj katedrę fizyki przy zakładzie filozoficznym w Przemyślu, nadać doktorowi Alexandrowi Zawadzkiemu.

Fenomen widziany na d. 18. Lutego w większéj części Europy i u nas, miany powszechnie za zwyczajną zorzę północną, o czém z różnych stron gazety donosiły, był rzeczywiście tylko skutkiem odbicia się czerwonego światła planety Mars, który tego wieczora zaszedł za księżyc. Dzienniki frankfurtskie taki z tego powodu zawierają list pisany z Koblencyi pod 21. Lutego. „Gdy już od dawna astronomowie przejście tego planety zapowiedzieli, i gdy jak wiadomo czerwone światło Marsa, kazało się spodziewać nadzwyczajnego zjawiska, przeto piszący, zaraz tego wieczora ze wschodem księżyca rozpoczął postrzeżenia swoje. Około wpół do 8méj, kiedy Mars był jeszcze w niejakiéj od księżyca odległości, wystąpiła od wschodu słaba czerwoność, która koło 8méj godziny zamieniwszy się w najpiękniejszy kolor purpurowy, rozszerzyła się ku północy, niedotykając wszakże widokręgu. Po godzinie 9. czerwoność osłabiona na chwilę najściem obłoków, znowu powróciła i o 11téj godzinie 7 minutach kiedy Mars zaszedł za księżyc, coraz więcéj rozpościerała się ku zachodowi, a nakoniec o 12téj godzinie aż ku południowo zachodniéj stronie w pręgach prawie kolistych, w których księżyc w pewném oddaleniu średni punkt stanowił. O wpół do pierwszéj, gdy Mars znowu się pokazał, ustało zjawisko. Rzecz godna jeszcze uwagi iż Wenus znajdująca się w bliskości, uważana przez dalekowidz, w czasie przejścia Marsa przedstawiała świetną grę barw czerwonych.

Turcya.

Giornale del Lloyd austriaco donosi, co następuje, w liście z Liworno z d. 20. Lutego: Otrzymujemy właśnie wiadomości z Tunetu, dochodzące do dn. 11. t. m. Wydano rozkaz tymczasowie, ażeby aż do dalszych rozporządzeń żaden okręt kupiecki nie płynął z tąd do Tunetu, w skutek doniesień, otrzymanych przez okręt „Pharamond“ z Marsylii do Genui, a które ztamtąd znowu przywiozł w godzinach ośmnastu do Liworno okręt parowy. Jest to doniesienie o wybuchłéj w Tunecie rewolucyi, któréj ofiarą padł bej. Ponieważ wiadomość ta li drogą morską przybyła, zatém jeszcze potwierdzenia potrzebuje.

Z Konstantynopola, dnia 15. Lutego.

(*Gaz. pow.*) — Pan Urquhart z przyczyny głębokiej swojéj znajomości pod względem stosunków Wschodu, osobą, bez któréj rząd Angielski obyć się nie może; Lord Ponsonby uniknąłby był zapewne wielkich nieprzyjemności, gdyby się z nim był porozumiał i rady jego usłuchał. Rozumieją, że ta fatalna historia (*fatale Geschichte*) t. j. zabranie „Vixenu“, niebyłaby się wydarzyła, gdyby rady Pana Urguhart zasięgnięto.

Egipt.

Z Kairu, dnia 15. Stycznia.

Bejlikdszy Efendy przybył tu z Konstantynopola. Powiadają, iż przysłany został przez Portę, dla zażądania od Mehemeda Alego wypłaty 10 milionów piastrów, jako wynagrodzenie za obsadzenie Kandyi w ostatnich 10 latach, lub żądania w przeciwnym razie opuszczenia téj wyspy. Basza podać miał zwykłą

wymówkę, iż utrzymanie swéj powagi na wyspie więcéj go kosztowało, aniżeli mu dochody przyniosły.

Ameryka.

Z Nowego-Yorku, dnia 9. Lutego.

Dziennik Washingtoński Globe udziela dwa dokumenta, które posłużyć mogą do wytłumaczenia odwołania Pana Ellis z Mexyku. Są to dwie depesze ministerstwa spraw wewnętrznych, do rzeczonych Posłów; jedna z 20. Lipca 1836., którą upoważniają go do powrotu do Zjednoczonych Stanów, jeżeliby rząd Mexykański odmówił mu zadość-uczynienia za krzywdy, jakich Amerykańscy obywatele i konsule doznali: druga, z 10. Grudnia, tyczy się postępowania Pana Gorostiza, który przed oddalenim się ze Zjednoczonych Stanów kazał wydrukować paszkwil, zawierający obelgi na rząd Amerykański; i nadto udziela Panu Ellis rozkaz do powrotu, w razie, gdyby rząd Mexykański i ten czyn swego Posła pochwalał. Wykaz krzywd wyrządzonych od 31. Grudnia 1831. do Lutego 1836, osobom i własności (po większéj części okrętom) obywateli Amerykańskich, za które Poseł na mocy depeszy żądał zadość-uczynienia, — jest bardzo długi.

Rozmaite wiadomości.

W Królewcu 3 b. m. zmarły tam w 106tym roku życia pensyonowany wachmistrz Kondratowicz, pochowany został uroczyście na smętarzu katolickim. Dowodzący General Porucznik Natzmer i wielu innych wyższych wojskowych szło za zwłokami jego, które stosownie do życzenia nieboszczyka, przez żołnierzy niesione były. Kondratowicz odbył całą siedmio letnią wojnę i w jednym pułku huzarów był przez 56 lat w czynnéj służbie. Aż do końca swego życia był zawsze rzeskim i wesołym.

Piszą ze Zwille, iż tameczny zegarmistrz, P. W. Uhlmann, wynalazł nowy rodzaj słonecznego kompasu, z ruchomą skazówką, oznaczającą prócz godzin i minuty. Kompas ten tak jest dokładny, iż od samego wschodu aż do zachodu słońca, przy najsłabszych nawet jego promieniach, widać na nim co do minuty, a nawet co do ćwierci minuty, i tém samém nieskończenie przechodzi wszystkie dotąd znane kompasy, które wskazywały tylko godziny i półgodziny, a najwięcéj kwadranse.

William Hazlitt mianuje Napoleona autorem następujących pism: 1) Jakie zasady najwięcéj pielęgnowanémi być powinny (odpowiedź na zadane od akademii lugduńskiéj pytanie nagrodowe, które Napoleon rozwiązał). 2) Krótka historya Korsyki. 3) List do deputowanego korsykańskiego Matteo Buttafaco. 4) Wieczerza w Beaucair (rozmowa).

Gdy okazało się ze zdania sprawy, przedłożonego w Marcu w roku zeszłym przez administracyję skarbu francuzkiego, że summy pieniężne, złożone w francuzkich kasach oszczędności z końcem r. 1836: dziewięćdziesiąt milijonów franków wynosiły, każdy ekonomik polityczny słusznie nad tém zadziwić się musiał; lecz z większém jeszcze zadziwieniem zastanowi się nad wykazem, jaki w tym przedmiocie ze strony administracyi skarbu angielskiego przedłożonym został, z tegoż bowiem okazuje się, że w kasach oszczędności Anglii i Irlandyi (wyjąwszy nawet Szkocyję) złożoną została do przechowania do końca r. 1836. ogromna summa szesnastu milijonów funt. sztrl. albo czterysta milijonów franków.

Oprócz grypy, która ciągle jeszcze nie ustaje w Paryżu, najwięcéj tam teraz zajmują się kosztownym salonem barona Rothschild, nad którym trzy lata pracowano. Wszystkie jego przyozdobienia są w smaku 14go i 15go wieku i li koszta meblów oraz serwisu stołowego milijon franków wynosić mają. Na otwarcie tego przepysznego salonu dana ma być wkrótce świetna biesiada.

Związki za pomocą listów ulegną wkrótce znacznym zmianom, a dotychczasowych gońców trąby do mówienia zastąpią. Lordowie admiralicyi w Londynie zajmują się obecnie rozpoznaniem projektu, zawierającego sposób udzielania urzędowych wiadomości z jednego do drugiego biura. Plan ten ma być równie szybkim, jak pojedyńczym i da się wykonać bez wykrycia udzielanéj tajemnicy. Wynalazcą jego jest król. angielski lekarz P. Curtie. Uczony ten poprawiwszy czynione w Paryżu próby fizyka Biot przesyłania głosu przez ciała ściśliwe, udowodnił, że tym sposobem wszelkie doniesienia z parlamentu do królewskiego pałacu St. James łatwo przesyłanémi być mogą. Zdaje się, że pokonał wszelkie przeszkody, jakie przez odległość miejsca powstać mogły, albowiem P. Biot, czyniąc próby trąbami Pa. Curtie, choć był od przyjaciela swojego o 1,039 prętów oddalonym, prowadził z nim jednak rozmowę, dla obu bardzo dobrze słyszalną. Potrzeba było tylko pół szóstéj sekundy czasu do przesłania pierwszego słowa. Lecz jego jeszcze nie odkryto, od jakiego punktu głos ludzki słyszalnym być przestaje.

Europejczyk zdziwi się niewymownie wziąwszy do ręki jadłospis w traktyjerniach Algieru lub Oranu. Wyczyta tam: jajecznice z jaj strusich, potrawkę z mięsa lwiego, pieczenię

z szakala i t. p. Ostatnia ma być dosyć smaczną i lepszą daleko od baraniéj.

Cesarz Fryderyk mawiał: „Najlepszym sposobem pozbycia się grzecznie starego człowieka z tego świata jest: dać mu młodą żonę.“

Pewien nie dawno z Egiptu przybyły podróżnik francuzki, opisując w ostatnich numerach dzień. Temps osobliwości tego kraju, mówi między innémi: „Archeologowie drzeli na tę wiadomość, że Mehemet Ali ma zamiar znieść piramidy Egiptu i użyć ich do grobli na Nilu. Bojaźń ich była równie zawczesną, jak przesadzoną. Europejczykowie nie wiedzą po większéj części, że koło Giseh jest cztéry dużych, a więcéj jak sto małych piramid. Choćby Wice-Krol kazał znieść którą z tych czterech piramid (nie największą, bo o tém mowy nie było), przyjaciele starożytności nie mieliby przyczyny rozpaczać, bo oprócz trzech olbrzymich piramid, byłoby im się jeszcze przeszło tysiąc małych pozostało, rozsianych po całym Egipcie. Co większa, należałoby nawet mieć za to wdzięczność Mehemetowi Alemu, tym bowiem sposobem zostałby rozebranym jeden z owych gmachow olbrzymich, a z wewnętrznego jego rozkładu możeby się dały dokładnie wyjaśnić myśl i istotne przeznaczenie tych tajemniczych pomników.“ W innem znowu miejscu pisze rzeczony podróżnik: „O ćwierć mili od Kairu, naprzeciw bojowiska pod piramidami, wznosi się Schubra, przepyszny zamek, który Wicekrol na stolicę dla siebie, w czasie pobytu swojego w Kairze, wystawić kazał. Żadnych nie szczędzono kosztow, by z Schubry zrobić uroczą królewską siedzibę. Rozległy ogrod angielski, ubogacony został najpiękniejszemi roślinami i krzewami ze wszystkich części świata. Ze czterech ogromnych lwów wytryska obficie woda do przecudnéj marmurowéj kotliny, nad którą powabny wznosi się kiosk, na pięknych słupach oparty. Mehemet Ali zabawia się często na téj wodzie, pływając na czołnie, w którém go odaliski powożą. Cały pałac oświecony jest gazem. Co się zaś tycze jego niewieścich gmachów, te co do bogactwa pewnie równych sobie nie mają; są w nich złote dziwne kształty wyobrażające arabeski, sofy drogiemi materyami i aksamitem okryte, zwierciadlane ściany, wodotryski po środku sal wonnemi buchające płynami, marmurowe i mozaiką wykładane łaźnie, wreszcie znajdzie tam wszystkie owe przepychy, jakie tylko w powieściach wschodnich wymarza bujna fantazya poetów. Do pałacu prowadzi więcéj jak milę długa i wiecznie zielona ulica akacyów, zamek Schubra z przedmieściem Bulak łącząca.“

O chorobie zwanéj Grypa. — O dawniejszém grasowaniu, teraz znowu w wielu krajach europejskich panującéj zaraźliwéj febry katarowéj (roku 1743. raz pierwszy we Francyi *la Grippe* zwanej), a która charakteryzuje się przez nagłe pojawienie się, powszechne rozszérzanie się i w stósunku do trwania i symptomatów, przez za nadto wielkie dotkniętych nią osłabienie, jeden z dzienników londyńskich zawiera następujące wiadomości, udzielone przez pewnego z tamtejszych lekarzy, Pana J. M. Gully, a który pojawianie się w różnych czasach téj choroby od 14go stulecia w chronologicznym opisuje porządku. — W 14. stuleciu pojawiła się ta zaraza we Włoszech, w latach 1323, 1327, 1358 i 1387, gdzie mianowicie wiele starych ludzi nań umierało. W 15. stuleciu panowała we Francyi w latach 1403 1410, 1411, 1427, 1482; a we Włoszech w r. 1428. W 16. stuleciu grasowała grypa po Włoszech, Francyi i Hiszpanii. Krolowa Anna, małżonka Filipa I. umarła na tę chorobę, na ktorą także chorował niebezpiecznie Papież Grzegorz XIII Zaraza ta obeszła w koło Europę w latach 1537, 1559, 1574 i 1580, i jeźli niektórym autorom wiarę dać można, rozciągała się nawet na znaczną część Azyi. W powszechności była zabojczą, szczególnie we Włoszech, gdzie bardzo często krew puszczano; li w samym Rzymie umarło 9000 ludzi, a Villalba twierdzi, że grypa Madryt całkiem prawie wyludniła. W Barcelonie rozszerzyła się tak nagle, że w przeciągu dni dwunastu zapadło na nia 20,000 ludzi. W latach 1590 i 1591 we Francyi, w Niemczech i we Włoszech szczególnie mężczyzn napadała; od Sierpnia r. 1590. do Sierpnia roku następnego, padło ofiarą więcéj jak 60,000 ludzi. W 17. stuleciu r. 1658. choroba ta pojawila się w Londynie, gdzie znowu wiele starych ludzi sprzątnęła. Roku 1664. srożyła się w państwach weneckich, gdzie w przeciągu tygodnia więcéj jak 60,000 ludzi na nią zapadło. W latach 1669 i 1675 rozszerzyła się po Niemczech i Francyi; w r. 1676. po Niemczech i Anglii. Sydenham, opisujący jéj spustoszenia, wspomina, iż na nią całe rodziny nagle zapadały. W r. 1679. wybuchła w Anglii; w roku 1691. grasowała po Węgrzech, Krainie, Styryi, Karyntyi, Tyrolu, po Szwajcaryi i na wybrzeżach Renu. R. 1695. robiła spustoszenia w Paryżu i w Rzymie. W tém ostatniém mieście sprzątnęła mnóstwo dzieci. W początkach 18go stulecia, r. 1709., przeciągała grypa po Szwajcaryi, Francyi i Włoszech. R. 1729. nawiedziła Rossyą, Polskę, Węgry, Niemcy, Szwecyą, Danią, Francyą, Anglią, Włochy i Hiszpanią. Nigdy nie była

tak powszechną, jak wtedy. Zaczęła się podówczas w Styczniu, skoro odwilż nastąpiła. W Szwajcaryi była całkiem łagodną; ale w Londynie i w Paryżu, w Hiszpanii i we Włoszech wielkie zrządziła spustoszenia; w Londynie w przeciągu dni ośmiu umarło w Listopadzie 907 ludzi. Od r. 1733. do 1734. nie mniéj była rozszérzoną. Szła następującą drogą: w połowie Listopada r. 1732. pojawiła się w Saxonii i w Polsce, z tamtąd przeniosła się do Niemiec, Szwajcaryi i Holandyi; w Grudniu była już w Anglii. W początkach Stycznia r. 1733. dostała się do Flandryi, a w połowie miesiąca tego do Paryża. W dniach ostatnich tegoż miesiąca grasowała w Irlandyi, a w Lutym we Włoszech; d. 15. odwiedziła Liworno, a w końcu tegoż miesiąca pokazała się w Neapolu i w Madrycie. W tymże roku przeszła aż do nowego świata, a najprzód do Nowéj Anglii. Rozszérzając się ku południowi, dostała się do Barbadow i do Jamaiki, potém zwróciła się ku południowemu zachodowi i odwiedziła Peru i Mexyk. W tych dalekich krajach symptomata były te same, jakie w Europie téj zarazie towarzyszyły; psy i konie zapadały także na tę chorobę. Poprzedzały ją wielkie zimna, a pojawiała się wtedy dopiero, gdy nastąpiła odwilż i łagodniejsze powietrze. R. 1737. znowu się w Anglii pokazała. Huxham dał nam jéj opisanie. Roku 1742. była w Niemczech, a powoli rozeszła się z tamtąd do Holandyi, Anglii, Francyi i Włoch. W Rzymie umarło na nią 2000 ludzi; może z tego powodu, że jak pewien autor robi uwagę, lekarze włoscy za wiele krwi puszczać kazali (*italici medici nimis promti ad emittendum sanguinem*). R. 1743. przeciągała grypa przez Włochy, Francyą i Anglią. Huxham powiada, że w Londynie pochłonęła w jednym tygodniu 1000 ludzi; konie i daniele, a mianowicie ostatnie, bardzo wiele na nią cierpiały. Wtedy, jak się wyżéj rzekło, po raz pierwszy we Francyi grypą ją nazwano. Roku 1745. panowała w Niemczech; r. 1758. w Szkocyi; r. 1762. rozeszła się z Niemiec po całéj znowu Europie. Baker robi uwagę, że jéj spustoszenia były w starém mieście Londynu (*City*) daleko mocniejszemi, niżli po przedmieściach. We Wrocławiu umierało na nią codzień po 100 ludzi. Zaczęła się w Lutym, a ustała w Lipcu. W Październiku dostała się do Ameryki. W r. 1767. cała Hiszpania była nią nawiedzona; r. 1775. rozlała się znowu po całéj Europie. Napadała tak ludzi, jako też zwierzęta. Wtedy po pierwszy raz nadano jéj ogólną nazwę influencyi (*influenza*). Wyraz ten włoski oznacza, jak mniemano, szkodliwy wpływ powietrza na organizacyą człowieka. Zaraza ta zaczęła się we Włoszech. R. 1780. Francya i Anglia nawiedzonémi nią były. We Francyi dawano jéj rożne nazwiska: *Follette*, *Cocquette*, *Grenade* i t. p. Roku 1782. panowała influencya w Rossyi, Szwecyi i w Niemczech. Ważnym wypadkiem było, że w Petersburgu d. 27. Stycznia wieczorem termometr z 35 stopni niżéj zero(?) poszedł w gorę aż na 5 stopnie wyżéj. Dnia tegoż około 4000 ludzi zapadło tam na katarową słabość. Niemcy nazywali ten katar *Blitz-Katarrh*, dla oznaczenia, iż nagle jak błyskawica wybucha. Majtkowie na pokładzie angielskiéj i holenderskiéj eskadry dotknięci nim byli. Około tego czasu choroba ta po wielkiéj burzy pojawiła się także w Sinigaglia. Z tamtąd rozszérzyła się do Romanii, Umbryi, Lacium, Toskany i do Legacyi. Potém dostała się do Wenecyi, a powróciwszy znowu na ląd stały, odwiedziła Pawię, Weronę, Brescia i kraj medyolański. R. 1799. była w Rossyi, a mianowicie w dość mocnym stopniu w Kazanie, Moskwie, Petersburgu i Kronsztadzie. W 19. stuleciu, r. 1800., grasowała w południowéj Francyi; w latach 1802 i 1805 we Włoszech i Francyi; r. 1813 we Francyi; r. 1817. w Anglii i Francyi; r. 1831. w Rossyi i w znacznéj części Niemiec; r. 1833. w Anglii i w niektórych krajach niemieckich. — Zdaje się, że w roku bieżącym znowu w koło Europę obejdzie. Przejrzawszy ten chronologiczny wykaz jest rzeczą niewątpliwą, że grypa była zawsze prawie skutkiem ostrego zimna, po którém odwilż następuje. Niemal każdą razą zaczynała się w Listopadzie, Grudniu i Styczniu, a jeżli kiedy przypadkiem w lecie się pojawiła, to przybycie jéj poprzedzało zawsze niezwykłe zimno i wielka wilgoć. W tylokrotnych wielkich wędrowkach swoich raz tylko zdybała się z cholerą r. 1831., co jest dowodem, że to zejście się było przypadkowe, a przeto nie potrzeba się lękać, by znowu zdarzyć się mogło.

(Z Rozm. Lw.)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Główny Ziemiański w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Przybysławice w powiecie Odalanowskim, sądownie oszacowane na 12,402 tal. 9 sgr. 7 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być w terminie na

dniu 23. Października 1837.

przed południem o godzinie 11. w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to:

1) Jakob Kiedrzyński,
2) Julianna z Bogdańskich Kiedrzyńska,

3) Teresa z Gosławskich Nowacka, teraz syn jéj Józef Nowacki,
4) Katarzyna i Salomea rodzeństwo Chodupscy i
5) Konstancya Miaskowska owdowiała Ilowiecka,

zapozywają się niniejszém publicznie.
Poznań, dnia 8. Marca 1837.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Szrodzie.

Należące do pozostałości Michała Ludwich grunta składające się:

a) z $4\frac{1}{2}$ kwarty roli na 1,740 Tal. oszacowanéj,
b) z domu mieszkalnego z przynależytościami pod Nm. 2. tu w rynku położonego,
c) z domu mieszkalnego z przynależytościami pod Nm. 163. na tutejszym przedmieściu położonego,
d) z Mielcucha z przynależytościami pod Nm. 187. tu w miejscu położonego i
e) z młyna wietrnego z przynależytościami tu w miejscu pod Nm. 3. nadedrogą Gnieznieńską położonego.

Grunta ad b — c, na 1,553 Tal. ocenione, drogą konieczném subhastacyi

w dniu 28go Kwietnia 1837.

przed południem, o godzinie 10téj w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych najwięcéj dającemu mają bydź sprzedane.

Taxa, wykaz realności i warunki, pod którémi sprzedaż nastąpić ma, w Registraturze naszéj we wydziale C. przéjrzane bydź mogą.

Zarazem wzywają się wszyscy, którzy do gruntow sprzedać się mających mniemają mieć prawa realne, aby takowe najpóźniéj w powyższym Terminie oznajmili, gdyż wrazie przeciwnym z niemi prekludowanemi i wieczne milczenie im nałożone bydź ma.

Szroda, dnia 7go Stycznia 1837.
Król. Sąd Ziemsko-miéjski.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad majątkiem kupca Jerzego Ephraima Roggen tu ztąd otworzono pod dniem 30. Grudnia r. z. proces konkursowy.

Termin do podania wszystkich pretensyi do massy konkursowéj wyznaczony jest na

dzień 6. Czerwca r. b.

o godzinie 11. przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Huelsen Sędzią Ziemsko-Miejskim.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie z pretensyą swoją do massy wyłączony i wieczne mu w téj mierze milczenie przeciwko drugim wierzycielom nakazaném zostanie.

Szamotuły, dnia 2. Lutego 1837.
Król. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Niemczyn wraz z przyległościami powiatu Wągrowieckiego, mają być z wolnéj ręki sprzedane pod łatwemi do kupna warunkami. — Bliższą wiadomość udzieli Dyrektor Ziemstwa Wny Grabowski w Poznaniu.

W Poznaniu, dnia 17. Marca 1837.

Doniesienie muzykalne.

Dnia 21. m. b. z południa o godzinie 3ciéj dane będzie w tutejszym kościele garnizonowym przez Związek śpiewu oratorium Grauna: „Smierć Jezusa". Wejście dozwoloném będzie tylko za biletami, wydawanemi w aptece Pana Wagnera Nr. 41. w rynku i w księgarni Pana Kühna Nr. 171. na ulicy Wilhelma. Przyjaciele muzyki zapewne tém chętniéj złożą 10 sbgr. za bilet, kiedy czysty dochód na wsparcie ubóstwa jest przeznaczony. Książeczki z textem po 2 sbgr. za exemplarz dostać można w oznaczonych miejscach, a podczas wykonywania muzyki w Król. lazarecie garnizonowym; przy drzwiach kościelnych nie będą wydawane ani bilety wejścia ani książeczki z textem.

Polecenie nasion.

Karol Moecke w Wrocławiu Schmiedebrücke Nr. 55. pod złotém winogronem, poleca w jak najtańszych cenach, nasiona z doświadczoną zdolnością kiełkowania, a to: prawdziwéj francuzkiéj lucerny (koziorożec). — Nowéj medyolańskiéj i austryackiéj koniczyny czerwonéj. — Nowéj białéj koniczyny. — Esparcety (dzięcielina). — Odchód koniczyn z zdolnością kiełkowania. — Rajgras angielski i francuzki (owsik polny). — Miodowéj trawy. — Tymoteusza trawy. — Sporku (pięcio i siodmiokolan). — Siemie lniane. — Niemniéj nasienie prawdziwéj białéj cukrowéj ćwikły.

600 sztuk merynosów połowę maciór, połowę skopów jest do sprzedania w majętności Borek, powiatu Krotoszyńskiego.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 16. Marca 1837.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	103	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	$103\frac{1}{4}$
Wschodnio-Pruskie . . .	$103\frac{1}{4}$	—
Szląskie	—	$106\frac{1}{2}$